Rok 4. Nr. 169.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto szekowe 201.032.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, środa 23 lipca 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Straszny błąd taktyczno-polityczny.

Z całego przebiegu przesilenia rządowego wynika jedno: prezes ministrów Grabski popełnił, o ile można wysądzić z tego, co piszą gazety i donoszą telegramy, wielki błąd polityczny. Ten błąd polega nie na nieznajomości fachu, ale na braku nietrasobliwości. Panu Grabskiemu wszystko się dotąd udawało, popełnił zatem to, co popełnił przeciętny śmiertelnik: zapomniał o ostrożnościach w postępowaniu i naraził zgoła niepotrzebnie powagę rządu, a Sejm i kraj na wstrząsy, od których zaczęliśmy się leczyć.

Wszystko może się jeszcze dobrze skończyć, ale swąd zostanie.

Pokazuje się teraz, że p. minister Grabski pragnął stworzyć tak zwany rząd międzypartyjny, czyli koalicyjny. Byłby to rząd, za który naród i jego posłowie biorą odpowiedzialność, ale tem samem rząd taki nie jest jeszcze rządem parlamentarnym. Chodziło zatem o wciągnięcie do tego rządu wybitnego przedstawiciela narodowej lewicy w postaci posła Thugutta, jego przedewszystkiem dla tego, ponieważ pokazał talent i zdrowy obywatelsko narodowy charakter przy rozwiązaniu sprawy Kresów Wschodnich. Równocześnie z nim chodziło o posła Stanisława Grabskiego, który pospołu z posłem Thuguttem współpracował nad ustawą dla Kresów Wschodnich. Poseł Thugutt miał zostać ministrem spraw zagranicznych, poseł Grabski ministrem oświaty. Ale sprzedawano skórę niedźwiedzia, zanim go ujęto. Pan minister Grabski ani też p. Thugutt nie upewnili się, co na to powie partja, której on był prezesem, to jest „Wyzwolenie". Nie liczono się z tą możliwością, że stronnictwo to może w tym wypadku zastrajkować. I tu leży straszny błąd, który się pomścił i znowu złożył świadectwo, że sprawę brano albo za lekko, albo grano w hazard.

Pan Stroński słusznie nazywa tę robotę nieoględną, niezręczną, wprost partacką. Bo co się dzieje? Nasamprzód w najpoważniejszej chwili, gdy w Londynie rozstrzygają się wprost losy Europy, Polska została bez kierownika spraw zagranicznych. Pan Zamoyski na wieść, że p. Thugutt zgodził się przyjąć urząd ministra spraw zagranicznych, wręczył dymisję, a również odmówił prawie p. Thugutt przyjęcia, ponieważ spostrzegł, że w jego „Wyzwoleniu" źle się dzieje, tak dalece źle, że się zanosiło na rozłam. Wszystko jedynie z tej przyczyny, że zaniedbano poprzedniego porozumienia się ze stronnictwem, i upewnienia się, czy p. Thugutt przeszkód nie znajdzie.

Dalsze następstwo: p. Thugutt złożył nietylko prezesostwo klubu „Wyzwolenia", ale z niego nawet wystąpił. Zrobił może najlepiej, ażeby ratować swą powagę. Bo przecież człowiek, którego raz wezmą na języki, już niema tego znaczenia, co miał dotąd. Powaga raz zachwiana się niewątpliwie naprawi, bo uchwalono, że jego dalsza współpraca we „Wyzwoleniu" jest konieczną, to znaczy, że chociaż by go z powrotem prezesem nie wybrali, to swoją powagą może poseł Thugutt powstrzymać możliwy rozłam, co byłoby w obecnej chwili czemś bardzo złem.

Dalsze następstwo: Bardzo a bardzo jest wątpliwem, czy byłoby nawet możliwem p. Thuguttowi wstąpienie do rządu, choćby we „Wyzwoleniu" pozostało wszystko po staremu. Jeżeli go poszczerbili, to mu już nijak urzędu ministerjalnego na razie przyjmować. Kto więc będzie ministrem spraw zagranicznych? To druga bardzo ważna sprawa. Czasy są bowiem za poważne na zewnątrz, ażeby byle kogo wybierać. Pan Zamoyski był dotąd najlepszym, bo chociaż na niego gryźli, to nikt jednakowoż nie mógł go ze stołka wysadzić. Znak to, że swą rzecz istotnie sprawnie prowadził. Podczas jego rządów nastąpiło uspokojenie na wewnątrz i zewnątrz i obce narody zaczęły się z polską polityką liczyć. Wewnątrz kraju i Sejmu zapanował zaś względny spokój. Byłoby najrozsądniej, ażeby p. Zamoyski pozostał, bo jakże nowy człowiek nie mający ogólnego zaufania w Sejmie, da sobie radę w obec polityki, jaką prowadzą teraz Macdonald i Herriot oraz Mussolini.

Dalsze następstwo: Cieszyć by się można, gdyby p. Thugutt pozostał we „Wyzwoleniu", bo to mąż bardzo rozumny, a przytem obywatel prawdziwy. Gdy spostrzegł, że prawica przestaje w narodowej lewicy upatrywać zło Polski, zaczął podawać rękę do zgody i oto wyszła ustawa dla Kresów Wschodnich, która jest świetnem zwycięstwem ducha polskiego, która jest zwycięstwem zdrowej myśli państwowej nad dotychczasowem warcholstwem partyjnem.

Z powodu powyższego zajścia nasze mniejszości wytrzeszczają oczy jak bazyliszki. Radość ich ogarniała w pierwszej chwili na widok wybuchu namiętności partyjniczej, jaka się ujawniła w poszczególnych prawicowych pismach. A Niemcy i Żydzi rzucają kąkol w swych gazetach w postaci pogłosek, że gdy będzie w rządzie drugi Grabski bez Thugutta, to rząd będzie zupełnie prawicowy. Równocześnie widzą już, jak część „Wyzwolenia" podąża w socjalisty.

Są prawicowe pisma, które przypinają łatkę poszczególnym kierownikom „Wyzwolenia", że są w niem karjerowicze, którzy popsuli robotę rządowi i Thuguttowi, przyczem byli narzędziami Żydów, którzy nie chcą rządu prawdziwie narodowego. Da'my pokój nareszcie tym zarzutom, bo one idą właśnie na młyn naszych wrogów. A starajmy się lepiej o to, ażeby w przyszłości podobnie okropnych błędów, jak w powyższym wypadku nie robiono. Nie psujmy sami roboty państwowej, to inni nam jej również psuć nie będą. Każdy bowiem stukot ma swoją przyczynę.

Zamiast ujadać na drugich, postarajmy się lepiej jak najprędzej naprawić zło, jakby to pomiędzy współbraćmi czynić wypadało. Postarajmy się o to, ażeby do rządu dostała się istotnie taka siła, jaką przedstawia p. Thugutt, bo wówczas udowodnimy, że nam spieszno do prowadzenia narodowej polityki i że zagranica zacznie nas szanować jako naród, który znalazł drogę do wielkiej zdrowej państwowej polityki.

Kurs polskiej marki

z dnia 21 VII. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21—5,23 złotych
	100 złoty =	109 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,91 1/2 złotych
Marki rentowe =		1.26 złotych

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Konferencja londyńska.

Toczyć się będą na niej zawzięte walki właśnie dla tego, że każde państwo chciałoby, ażeby ta konferencja zakończyła nareszcie kilkoletnie zatargi o skórę niemiecką, by w Europie zawitał spokój. Niemców chcą dopuścić tylko do podpisania uchwał w sprawie ich długów, ale właśnie od Niemców wszystko zależy i gdy nie podpiszą, to walka pójdzie dalej. Herriot w obec swej partji zobowiązał się podobno na to, że gdy Niemcy zobowiązania ku płaceniu długów podpiszą, wówczas wojska francuskie pozostaną w zagłębiu Ruhry i nadal, ale mieszać się już do niczego nie będą. Będą jakoby niewidzialne, a po kilku latach, gdy Niemcy spłacą część długu, to wojska zaczną zagłębie Ruhry powoli opuszczać.

Na poczet długów niemieckich ma być zaciągnięta pożyczka w ilości 800 miljonów marek złotych, którą mają spłacić powoli koleje niemieckie, przemysł, rolnictwo itd. Herriot postanowił w przyszłym roku nie wycofywać żadnych wojsk, ponieważ pod tym względem ma to samo zapatrywanie co poprzednie rządy, to jest, że na podstawie Traktatu wersalskiego nie rozpoczął się jeszcze termin wycofywania wojsk. Nadreńskie koleje żelazne mają być wzięte pod osobną wojskową kontrolę.

Jedyne ustępstwo, które Herriot pragnie zrobić jestto, ażeby w sprawach spornych był doradcą w Komisji odszkodowawczej Amerykanin, ale tylko z ograniczonem prawem głosowania.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Tak to pracują u nas bolszewicy.

Ciekawe szczegóły podają gazety o sekretarzu sowieckim Kobeckim, którego we Warszawie pobili tak, że dla uniknięcia wielkiej politycznej awantury nasz minister Zamoyski wyraził posłowi sowieckiemu ubolewanie. Teraz się wykazało, że ów Kobecki był złodziejem, który akta polityczne wykradł. Od pewnego czasu podpadło pewnemu komisarzowi, że przy ulicy Wiejskiej kręcą się jacyś podejrzani ludzie. Pewnego dnia spostrzegł jakąś podejrzaną osobistość, która weszła do kościoła św. Barbary i podrzuciła tam jakieś zawiniątko. Komisarz chciał go zatrzymać, ale ten rzucił się na niego z laską i powstała awantura i zbiegowisko, przyczem ludzie owego osobnika porządnie poturbowali. Podczas przesłuchów w komisarjacie przyniesiono z kościoła zawiniątko, które jak się pokazało, zawierało akta, skradzione przez Kobeckiego.

Znowu sprzysiężenie komunistyczne.

Z Przemyśla donoszą, że wykryto tam wielką drukarnię, zaopatrzoną w maszyny rotacyjne, która stała na żołdzie moskiewskim i zaopatrywała przedewszystkiem Wschodnią Małopolskę w ogromne obfitości bibuły komunistycznej, podburzającej przeciw państwu. Spisek komunistyczny odkryto z okazji wypadku z Dittrichem i Sołoneńką, którzy jak wiadomo, chcieli wysadzić w powietrze prochownię we Lwowie. Herszten szajki, którą po części już wyłapano, jest niejaki Antoni Popiel. Stała ona w stósunkach z czerwonemi socjalistycznemi organizacjami. Z przyłapanych dokumentów wynika, że ta organizacja była dla Polski niezwykle groźną.

Związek Ludowo-Narodowy. a przyszła polska polityka

Związek Ludowo-Narodowy na zebraniu Naczelnej Rady w dniu 13. lipca powziął zasadnicze uchwały. Powiada, że położenie Europy wskutek zachcianek Niemiec do odzyskania tych obszarów, które straciły, jest bardzo niepewne. W obec tego państwo polskie ma obowiązek zrewidować swą politykę przez zmianę prawa wyborczego ku wzmocnieniu władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, dalej przez wzmocnienie jedności wewnętrznej i silniejsze związanie mniejszości z państwowością polską, przez prowadzenie wszechnarodowej polityki gospodarczej, przez uporządkowanie skarbu, wzmocnienie powagi armji i starać się o środki ku wychowaniu przyszłego pokolenia w należytem pojmowaniu obowiązków obywatelsko-narodowych.

Dalej apeluje Naczelna Rada do społeczeństwa, ażeby starało się wzmacniać wzajemnie przez łączenie się ze sobą stronnictw w sprawach wybitnie narodowych, choćby te stronnictwa miały ponieść pewne ofiary na ołtarzu swego programu partyjnego.

W sprawach kościelnych postanowił się Związek Ludowo-Narodowy przeciwstawić planom rozdziału Kościoła od Państwa, a tem samem nie dopuścić do usunięcia nauki religji ze szkół i kapelanów z wojska, dalej przyspieszyć zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską, stanąć ostro przeciwko wprowadzaniu ślubów cywilnych i dążyć do skasowania wszelkich nagniotków, pod jakimi cierpi jeszcze Kościół katolicki.

Taki jest nowy kurs Związku Ludowo-Narodowego. Wszystkie te życzenia pozostaną jak dotąd przeważnie na papierze, o ile nie rozpocznie się ciążenie stronnictw narodowych ku zlewaniu się w stronnictwa, oparte nie na pisanych, jak powyższy, programach, ale na realnych potrzebach narodu w stósunku do jego aspiracyj to jest w stósunku do rozwoju jego prądów na wewnątrz i zewnątrz. Oddawna to powtarzamy, i to musi nastąpić. Opinja narodu, to jest wypływ tworzących się w narodzie żywotnych pragnień nie da się wykuć przez pisany lub drukowany program. Jeżeli ta opinja w narodzie jest obecnie sparaliżowana, to winą tego jest właśnie to, że naród odruchowo wyczekuje należytego ujęcia jego sił żywotnych w stronnictwach, uosieniających jasno ideę narodowo-państwową w stósunku do Kościoła, przez-

-łości, polityki gospodarczej, rolniczej i w stósunkach międzynarodowych na podłożu międzynarodowego położenia.

Starajmy się w tym kierunku przełamać zawczasu naszą wrodzoną bierność plemienną, bo będzie znowu to, co ze wszystkiem u nas, to jest, że z przebudowaniem stronnictw naszych pójdzie wszystko na łeb i na szyję w ostatniej chwili.

Bylibyśmy jeszcze o jednem zapomnieli. Dopiero na kanwie tych przyszłych narodowych stronnictw zacznie nam się ukazywać w całej swej krasie widmo naszej swoistej kultury, przyćmionej obecnie doktrynerstwem partyjno-klasowem. Tę konieczność wspólnej narodowej pracy odczuwamy w Sejmie gwałtownie już teraz. Odczujemy zatem prawdopodobnie i prawdziwą przeszkodę w prawidłowym rozwoju, tej pracy.

Najpierw oskarżają a potem przepraszają.

Swego czasu międzynarodowy komitet tak zwanych Przyjaciół Ligi Narodów wydał odezwę przeciw Polsce. Odezwa ta wywarła w Polsce przygnębiające wrażenie, ponieważ była podpisaną przez najwybitniejszych Francuzów, jak niedoszłego prezydenta Francji, p. Painleve, obecnego prezesa ministrów Herriota i kilkudziesięciu innych. Zarzucano w niej pomiędzy innymi, że więzienia w Polsce są w niemożliwym stanie tak, że godność ludzka cierpi wprost na tem.

W obec tego komitet międzynarodowy w Genewie postanowił wydelegować do Polski wybitnego przedstawiciela swego w osobie p. Roberta Brunella, który począł odwiedzać więzienia w Polsce. Zaczął od Warszawy. Oglądał więzienia, badał sposób traktowania więźniów, pożywienie, zatrudnianie pracą. Szczególną uwagę poświęcał więźniom politycznym. I jakie odniósł wrażenie? Oto wyraził gorące uznanie, i jakoby dla przeproszenia Polski za wyrządzoną jej obrazę wyraził jak najpochlebniejsze pochwały w księgach więziennych. Brunolle zwiedził dalej szereg więzień na prowincji, zwłaszcza więzienia więźniów politycznych.

To obgadywanie Polski mamy do zawdzięczenia przedewszystkiem naszym Żydom i innym mniejszościom które z lada drobnostki robią słonia i starają się następnie o to, ażeby te wiadomości dostały się do Ligi Narodów. Z drugiej strony niech to będzie dla nas nauką, ażebyśmy szli śladami naszych mniejszości i więcej niż dotąd robili dla dobrej sławy polskiego imienia.

Jak lubią Polskę?

„Vossische Zeitung" z wielkiem upodobaniem rozpisuje się o delegacie angielskim przy Lidze Narodów, lordzie Parmoor, który miał bardzo ujemnie wyrazić się o polityce polskiej. „Polska — powiada Parmoor — znajdowała się w ciągłym zatargu ze swojemi zobowiązaniami w obec Ligi Narodów. Ostatniem przewinieniem Polski była sprawa odszkodowania kolonistów niemieckich, tak że sędzia rozjemczy musiał te odszkodowania wprost wymusić. Dalej powiadała lord Parmoor, że Polska obawia się dla tego swego niemieckiego sąsiada i stara się przeszkodzić temu, ażeby należał do Ligi Narodów. Przyrzekł pono nawet Niemcom, że skoro tylko będą członkiem Ligi Narodów, to wkrótce dostaną się również do Rady Ligi i będą mogli tem skuteczniej bronić swych słusznych praw.

Tak miał mówić angielski delegat lord Parmoor. Pokazuje się coraz widoczniej, że obce narody odsuwają się od nas. Należy nam koniecznie starać się o to, ażeby nas obce narody zaczęły trochę więcej szanować, niż dotąd.

Polska wyrębuje sobie drogę na morze.

W sejmowej Komisji Wojskowej odbyło się pod przewodnictwem posła Mączyńskiego posiedzenie w obronie naszego wybrzeża. Minister wojny Sikorski wygłosił przemówienie, w którem zwracał uwagę, że Polska powinna dążyć do zabezpieczenia się na morzu. Admirał Porębski przedstawił dwa programy rozwoju siły morskiej. Pierwszy program najwyższy jest rozłożony na 12 lat. Dałby on Polsce 3 krążowce lekkie, 6 kontrtorpedowców, 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych, 36 łodzi torpedowych za cenę 6 0 miljonów złotych przy rocznym wkładzie 50 miljonów. Drugi program ostateczny zmierzał by do tego, aby za 12½ miljonów dać Gdyni podstawy jej obrony lądowej, za cenę zaś 48 miljonów złotych dostarczyć krajowi 3 łodzie podwodne, statek warsztatowy i wyposażenie istniejących okrętów w uzbrojenie i odpowiednie urządzenie.

Uchwalono jednomyślnie wniosek o przedstawienie programu budowy floty.

Czem jest i na co jest Rada propagandowa.

Pisaliśmy już potrosze o utworzeniu się tak zwanej Rady propagandowej. Jestto zbiorowisko przedstawicieli całego polskiego gospodarstwa krajowego które ma pomagać rządowi w nawięzywaniu i rozszerzaniu dobrych stosunków ze zagranicą przez umiejętną wymianę wspólnych interesów gospodarczych.

Oto owa Rada propagandowa miała w piątek swe pierwsze posiedzenie, które otworzył przemową minister spraw zagranicznych Zamoyski. Najważniejszem w tem przemówieniu było oświadczenie p. ministra, że ustępuje z swego stanowiska. Co do Rady propagandowej podniósł, że jej znaczenie w stosunkach z innymi narodami może być daleko większe od znaczenia rządu, bowiem przy nowoczesnem współżyciu narodów sprawy gospodarcze odgrywają może najgłówniejszą rolę, a rząd tych spraw sam opanować nie może. Wymagają one najszerszej pracy społeczeństwa.

Po swem przemówieniu pan minister zaprosił prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. Jana Steczkowskiego na przewodniczącego zebrania, do zarządu wybrano pp. Wojciecha Korfantego, Steczkowskiego i Zdziechowskiego. W dyskusji wzięli udział przedstawiciele najważniejszych gałęzi przemysłu i handlu oraz bankowości.

Ze Senatu.

Na środowem posiedzeniu Senatu przyjęto dopełnienie do przepisów budowlowych w byłym zaborze rosyjskim. Domagano się w Senacie, aby przy budowaniu nowych wsi odległość budowy jednej osady od drugiej wynosiła nie mniej, niż 30 metrów. Senator Hempel wniósł rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia w ciągu kwartału ustawy budowlanej, odpowiadającej warunkom bezpieczeństwa od ognia. Rezolucja ta została przyjętą. Senator Kędzior objaśniał dopełnienie ustawy o budowie kanałów do żeglugi, tudzież o regulacji rzek do żeglugi i spławnych. Senat na owo dopełnienie się zgodził.

Drożyzna we Wolnem Mieście.

W ostatnim czasie zaczęto Gdańsk masowo opuszczać wskutek ogólnego zastoju i panującej drożyzny. Jest wiele pokoi umeblowanych do wynajęcia. Mimo to właściciele cen nie obniżają i żądają za pokój umeblowany 100 guldenów i wyżej.

Prawo swobodnego poruszania się w Polsce.

Minister spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 30 czerwca pozwolił swobodnie poruszać się po całej Polsce wszystkim obcokrajowcom, którzy korzystają z gościnności polskiej. Pewne ograniczenia obowiązują dla nich we województwach lwowskiem, tarnopolskiem, stanisławowskiem, wołyńskiem, poleskiem, nowogrodzkiem oraz w okręgu wileńskim.

Minister Grabski o uzdrowieniu skarbu w Polsce.

Prezes ministrów Grabski napisał do „Neue Freie Presse" artykuł, w którym powiada, że uporządkowanie budżetu w Polsce jest sprawą niezbitą. Chodzi teraz o to, ażeby ten stan jakim jest teraz pozostał i nadal. Pan Grabski zajmuje się w dalszym ciągu sprawą drożyzny i powiada, że artykuły spożywcze potaniały w ostatnich czasach. Przesilenie w przemyśle było wszędzie po uporządkowaniu się waluty. Musiało ono nastąpić zatem i w Polsce. Pan minister Grabski jest jednak przekonania, że to przesilenie w przemyśle minie szybko i że stósunki wnet się naprawią.

Żądają, bo zwykle im dają.

Żydowscy letnicy, którzy przybywają na kurację do Ciechocinka, stawili u zarządu zakładu wniosek, ażeby kapela przestała wieczorem grywać pobożną pieśń naszą „Wszystkie nasze dzienne sprawy", bo muszą wtedy czapki zdejmować i swe pejsy i jarmułki pokazywać, a to im się nie podoba. Podobno im odpowiedzieli, że mogą jechać na kurację do Palestyny, jeżeli polska pieśń ich ucho razi

Wojewoda zwiedza województwo.

W zeszły czwartek zwiedził wojewoda pomorski p. dr. Wachowiak starostwo i wydział powiatowy. Następnie zwiedził magistrat i zapoznał się z administracją miasta. W odpowiedzi na przemówienie burmistrza odpowiedział p. wojewoda, że objazd swój po Pomorzu uważa za dowód, jaką rząd roztacza opiekę nad zarządem kraju.

Odroczenie wyborów komunalnych.

Na środowem posiedzeniu Sejmu została przyjętą w drugiem czytaniu ustawa, która odracza przeprowadzenie prawidłowych wyborów komunalnych w byłej dzielnicy pruskiej do przyszłego roku aż do chwili, w której na podstawie nowej ustawy będą się mogły odbywać równocześnie wybory w całem państwie.

Ustawa o zabezpieczeniu na bezrobocie.

Na czwartkowem posiedzeniu Senatu przy uchwalaniu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia zażądał senator Smólski od Chrześcijańskiej Demokracji podwyższenia zapomogi dla robotnika samotnego z 20 na 30 procent, dla robotnika, obarczonego rodziną z 2 osób z 25 na 30 procent, dla robotnika obarczonego rodziną z 3 do 5 osob — z 30 na 40 procent, zaś dla robotników z rodziną większą — z 35 na 50 procent zarobku dziennego. Senator Brun od Związku Ludowo Narodowego domagał się rozciągnięcia ustawy dla robotników sezonowych. Całą ustawę z wnioskami senatorów Bruna i Smolskiego przyjęto. Przyjęto dalej ustawę o opłatach paszportowych z rezolucją, ażeby kupcom, opłacającym patenty pierwszej i drugiej kategorji oraz przemysłowcom od 1 do 5 kategorji wydawano paszporty bez pośrednictwa Izb handlowych i władz państwowych.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 22 lipca 1924 r.

— **Podziękowanie**. Rodzicom i przyjaciołom dziatwy szkolnej, którzy przyczynili się przez ofiarność w gotówce do upiększenia wycieczki i ugoszczenia dzieci, oraz pracownikom kolej. stacji Chojnice za wręczoną mi składkę wynoszącą 66.70 zł., także kupiectwu, rzeźnikom piekarzom za po części ofiarowane towary wyrażam moje najserdeczniejsze „Bóg zapłać." Panu Gąsowskiemu, dyrektorowi tutejszego „Zakładu Poprawczego" dziękuję serdecznie za stawienie orkiestry. Przewielebnemu Duchowieństwu, szczególnie ks. Prob. Makowskiemu, za dla dziatwy urządzoną niespodziankę przez rozrzucanie cukierków, składam moje gorące podziękowanie.

Kierownik szkoły żeńskiej.
Dziarnowski.

— **Odnowienie ołtarzy w naszym kościele**. Towarzystwa Zgoda i Towarzystwo Ludowe postanowiły odnowić ołtarze, a to ołtarz św. Józefa i św. Antoniego. Już też pewien fundusz został złożony i będzie między członkami tych Towarzystw w dalszym ciągu zbierany. Bardzo to chwalebny zwyczaj, że Towarzystwa nasze ofiar na cele kościelne nie żałują. Jest to w tym względzie chwalebny układ dla innych naszych stowarzyszeń. Teraz, gdzie ołtarze są porozbierane, można by je tańszym kosztem kazać poodnawiać. Jeżeli już kościół ma być odnowiony, natenczas należy już postarać się także o odnowienie ołtarzy. Bądź co bądź odnowienie ich zbiorową organizacyjną pracą byłoby błogosławieństwem tak dla parafji, jak i Towarzystw.

— **Na placu Piastowskim** od kilku dni stoi karusel huśtawkowy, który ma zapęd elektryczny Wieczorem całe tłumy zalegają plac, aby bezpłatnie przyglądać się widowisku. W osobnej budzie można nadto próbować szczęścia łowieniem wędką, strzelaniem do tarczy itd.

— **Chojnicki klub żeglarski** i Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie organizują wspólną wycieczkę do Gdyni w dniu 7 sierpnia br., na co już teraz zwracamy uwagę.

— **Kłodawski baran.** Dla uzupełnienia sprawozdania o niedzielnem strzelaniu Towarzystwa Powstańców i Wojaków donoszą nam, że to Kłodawjanie ofiarowali wygranego barana na pierwszą premję. Nie dziw stąd, że tak się dobijali o tę pierwszą nagrodę. Skończyło się jednak na tem, że Kłodawa barana ofiarowała, a Chojnice go zjedzą.

— **Swietne** powodzenie święta dziecięcego powszechnej szkoły żeńskiej, które cieszyło się nadzwyczaj licznym udziałem szerokich warstw obywatelstwa, przypisać przedewszystkiem należy gorliwym zabiegom rektora p. Dziarnowskiego, który zdołał tak pięknie zorganizować i kierować zabawą. Za jego przykładem poszły nauczycielki i nauczyciele tejże szkoły jak np. panie: Szablewska, Kopczyńska i Cieślanka.

W ubiegłą sobotę zakończyła szkoła nabożeństwem kościelnem naukę. Nauka na nowo rozpoczyna się z dniem 1 września. Podnieść tu jeszcze należy, że rektor p. Dziarnowski z ofiar obywatelskich i własnych zakupił dla szkoły 11 krzyżów, które zostały poświęcone i pozawieszane w klasach szkoły. W korytarzu został zawieszony bardzo piękny wielki 1,70 mtr. wysoki krzyż na znak, że szkoła powszechna to podpora katolicyzmu i idei chrześcijańskiej

— **Na pamiątkę** nieporównanego zwycięstwa świata słowiańskiego nad światem germańskim w dniu 15 lipca 1410 roku pod Grunwaldem odbyło się w ubiegłą niedzielę z pobudki Tow. Powst. i Wojaków nabożeństwo w kościele gimnazjalnym, na które stawiły się liczne delegacje miejscowych organizacyj i tłumy publiczności.

514 lat minęło w dniu 15 lipca, gdy pod Grunwaldem oręż polski i litewski pod Władysławem Jagiełłą i jego bratem Witoldem piorunująco rozgromił potęgę krzyżactwa. Zwycięstwo było wielkie i Polska przez długie wieki zabezpieczoną była przed parciem germanizmu na wschód, a gdyby swego czasu lepiej wykorzystano to zwycięstwo, gdyby rozgromiono zakon krzyżacki na cztery wiatry, gdyby pozabierano ich warownie i zamki, szczególnie główny malborski, dalej Prusy Wschodnie, nie powstała by już nigdy potęga krzyżacka, nie zagrażała by już więcej Polsce. Strasznie zemścił się na Polsce pierwszy grzech polityczny Konrada Mazowieckiego, który to plemię jaszczurcze na ziemie nasze sprowadził, nie mniej też zemścił się drugi grzech uczuciowo usposobionych Polaków, którym wystarczył niski pokłon głównego mistrza zakonu, aby w łasce przebaczyć wszelkie Polsce wyrządzone krzywdy. Drugi Grunwald przeniósł się nad pola Marny, gdzie w roku 1914 drugi potężny cios został zadany germanizmowi. Czy to i zwycięstwo zostało należycie wykorzystane, wykaże historja.

Tyle jednak dziś wiemy, że krzyżactwo nowoczesne zdruzgotane nie zostało i że już dziś złowrogie błyski zapowiadają trzeci Grunwald, straszniejszy może od dotychczasowych. Oby też Polska należycie była do niego przygotowaną.

— **Nie jest wykluczonem**, że p. Bieda, który jak wiadomo kupił dom p. Meyera, założy tam skład lub wyszynk kaszubskich win i likierów. Obecnie odnawia się cały skład, gdzie dotąd niepodzielnie długie lata gospodarował Żyd. Mówią, że p. Bieda zamierza w pierwszym dniu otwarcia winiarni, darmo poić miejscowych pijaków, którzy ten czas gorąco oczekują.

— **Zacięta bójka** między dwoma kobietami i to niejakiemi Schreiberową i Jonasową, nieżonatemi, powstała w ubiegły poniedziałek około godz. 10 na placu Piastowskim, gdzie stały tłumy przyglądających się karuselowi. W jednej chwili jednak wszystko zwróciło uwagę na owe walczące damy, które formalny bokser staczały i to o — kawalerów. Do bójki w końcu wmięszali się mężczyźni i dopiero energiczne wkroczenie starszego przodownika policji p. Kurkowskiego położyło kres walce rozindyczonych kobiet, a uczestniczki ewentualnie odpowiadać będą musiały o zakłócenie spokoju publicznego.

— **Celem przygotowania** dekoracji miasta na dzień przybycia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Chojnic odbędzie się dziś we wtorek, dnia 22 bm. o godz. 8 wieczorem w hotelu p. Kaletty posiedzenie Komisji Dekoracyjnej, na które zaprasza się wszystkich reprezentantów urzędów i prezesów towarzystw i związków, które udział brać zamierzają w pracach przy dekoracji miasta i stawianiu bram tryumfalnych.

O ileby do którego z urzędów, towarzystw lub związków dotąd nie doszło zaproszenie osobiste, uprasza się uważać niniejsze jako zaproszenie i przybycie na dzisiejsze zebranie

— **I przy niemieckim kościele** się coś robi. Przechodnie około rynku niezawodnie zauważyli rusztowanie przy kościele ewangelickim, przy którym jak nam donoszą mają być odnowione ściany na zewnątrz, aby podczas przyjazdu p. Prezydenta wyglądały przyzwoiciej.

— **Wycieczka** grupy miejscowych handlowców, jaka wyruszyła przed kilku dniami w Karpaty, obecnie wróciła. Wrażenia z wycieczki przyrzekł nam skreślić radny p. R.

— **Miejscowi kołowcy wyścigowi** urządzają w niedalekiej przyszłości zawody wyścigowe jazdy 26 kilometrów. Bliższe dane jeszcze zostaną podane.

— **Pomiędzy Czerskim Klubem Sportowym** a chojnickim klubem piłki nożnej „Strzała" rozegrał się w ubiegłą niedzielę na boisku czerskiem mecz footbalowy. Do „Strzału" chojnickiego należą przeważnie młodzieńcy do lat 17, podczas gdy przeciwnik posiadał starszych graczy. Strzała dzielnie wytrzymała ostre ataki przeciwnika tak, iż wynik meczu przedstawiał się 2 : 2. „Strzała" istnieje dopiero od 3 miesięcy, zatem tem więcej trzeba podziwiać jej dobre trzymanie się.

Kronika prowincjonalna.

Wiele. Donoszą nam stamtąd, że wśród obywatelstwa panuje ogromna radość z powodu przyjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej przez Wiele. Chcą przyjąć pierwszego Obywatela Polski jak najprzystojniej, ale zarazem i najserdeczniej. To samo nam donoszą z Brus.

Borzyszkowo. Z staraniem p. nauczyciela miejscowego odbyła się 18 bm. w niedzielę zabawa szkólna. O 3 godz po południu wymaszerowała dziatwa pod kierownictwem swego nauczyciela na plac, gdzie przy grze orkiestry nastąpiły najrozmaitsze gry, przyczem dziatwa obdarzoną została rozmaitymi podarkami. Około 5 godz. zauważono dekorację stołów, na których znalazł się i piękny placek, do którego dziatwa z wielkim apetytem się zabrała, przypijając go smaczną kawą. Na zabawę został również zaproszony ks. Proboszcz i wielu innych obywateli. Około 9 godziny wymaszerowała dziatwa z orkiestrą na salę p. Pawłowskiego, gdzie dziatwa szkolna zatańczyła pierwszy taniec. Później zastąpili ją dorośli, którzy się bawili przy tańcach do rana.

Tuchola. (W sprawie zdrowotności jagód leśnych.) Kierownik wydziały chorób roślin dr. L. Garbowski oraz entomolog z Bydgoszczy S. Keler ogłaszają, że gąsienice sówki-chojnówki szkodliwie i trująco na jagody oddziaływać nie mogą. Nawet grzybek, od którego chwała Bogu giną te owady, najwyżej w nielicznych chyba wypadkach zaraza gąsienice innych motyli, a niema mowy, aby zarazić człowieka. Tak tedy obawy wszelkie byłyby pod tym względem usunięte, szkoda tylko, że obaj panowie nie uwzględnili jednej i to najważniejszej obawy, a mianowicie tej, iż jagody te mogą być trujące z powodu siarczanu, używanego przeciw szerzeniu się tych owadów.

Sępolno. Gosp. Ikeitowi z Lutowa zbiegł parobek Onufry Swińka — wychowanek Zakładu Poprawczego w Antoniewie pod Poznaniem. Ktoby przychwycił wymienionego niechaj oddaje go w ręce policji.

Grudziądz. W Dąbrówce odwiedzili złodzieje w nocy mieszkanie nauczyciela L. — okradając go z wszystkiej odzieży tak męskiej jak i damskiej, ogólnej wartości 4000 zł. Chyba kwota ta stwierdza, że zadano poszkodowanemu znaczny cios — z którego tak od razu się nie wyleczy

Grudziądz. (Czyja własność?) W tut. policji krym. znajduje się 1 futro, które niewątpliwie pochodzi z kradzieży. Osoby dotknięte taką kradzieżą mogą się zgłosić.

Grudziądz. Przymusowe usunięcie tutejszego inspektora szkolnego p. Konstantego Ossowskiego. „Głos Pom." pisze: Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanej strony, został p. inspektor Ossowski, na wniosek pomorskiego Kuratorjum dekretem p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. przymusowo zwolniony z zajmowanego dotąd stanowiska i przeniesiony w stan spoczynku.

Starogard. Oddalili się z domu rodzicielskiego Józef Alkiewicz i Józef Zbióra ze Starogardu i dotąd nie ma o nich znaku życia. Możliwem, iż wyjechali sobie na letnisko do Gdańska — pod cudzem nazwiskiem.

Tczew. Donosiliśmy swego czasu o okradzeniu ks. Woronieckiego przez jego służącego Grzegorza D., który zbiegł w niewiadomym kierunku. Obecnie udało się policji ująć nieuczciwego sługę i osadzić za kratami.

Pelplin. W czwartek rano zmarł nagle sołtys tutejszy śp. Hugon Lifka w 41 roku życia. Objął urząd sołtysa po swym ojcu. Przyczyną śmierci były gazy trujące z czasów wojny, od których cierpiał od dawna na duszność.

Puck. (Ofiara morza.) Sezon kąpielowy pochłonął już dwie ofiary. W falach Bałtyku utonął w tych dniach uczeń V klasy gimnazjum ostrowskiego w Wielkopolsce Stanisław Konieczny, który był wysłany z innymi kolegami na kolonję wojskowo-wychowawczą. Również znalazła śmierć w falach Wielkiego morza pod Kuźnicami panna Sawicka z Warszawy. Zwłoki obydwu ofiar odesłano rodzinom.

Jania Góra pow. świecki. (Doroczne strzelanie). Miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków obchodziło doroczne strzelanie, połączone z przedstawieniem amato skiem i zabawą taneczną. Po południu całe Towarzystwo przy dźwiękach orkiestry udało się do Strzelnicy koło Swiekatówka, gdzie odbyło się dobrze zorganizowane strzelanie do tarczy. Najlepszym strzelcem został p. obliczeniu punktów p. Marcin Chmara. Cała ta uroczystość dzięki Tow. Powstańców i Wojaków, przyczyniła się do podniesienia ducha narodowego wśród mieszkańców społeczeństwa.

Toruń. (Budowa nowych organów w kościele N. P. Marji). Prastary kościół Najśw. Marji Panny w Toruniu wspaniały gotyk o olbrzymich rozmiarach, od kilku jest bez organów. Obecnie staraniem dozoru kościelnego stanął ma potężny instrument o 50 grających rejestrach z 3 manuałami, pedałem i 27 kombinacjami systemu stożkowo-pneumatycznego z kontuarem stojącym na środkowym nowym chórze. Do wytwarzania powietrza użyje się elektrowentylatora wraz z regulatorem i mieszkami, tak, że wrazie przerwania prądu elektrycznego będzie można ręcznie wytworzyć powietrze. Struktura organowa pozostaje ta sama. Stanowi ona pod względem architektonicznym najpiękniejszy zabytek sztuki z czasów baroku w kraju. Rozpoczął jej budowę w roku 1601 Wawrzyniec Wejstok z Holsztyna i wykończył w roku 1609 Duńczyk Hans Helwigken.

Z dalszych stron.

Szamotuły. (Rozpoczęcie żniw.) Z powodu cieplejszych dni w ostatnim czasie zboże dojrzało wcześniej aniżeli się spodziewano, wobec czego przystąpiono tu już do sprzątania zboża.

Warszawa. (Schwytanie świętokradców). Złoczyńców, którzy dopuścili się tak okropnego świętokradztwa w Czerniakowie, gdzie to z głowy świętego Bonifacego, zdjęli złotą koronę i innych kosztowności nakradli, już przytrzymano. Są nimi 18 letni Zygmunt Staszkiewicz, syn właściciela mydlarni w Warszawie i 23 letni Bronisław Pietrzak.

W 4 m komisarjacie podczas rewizji znaleziono przy Staszkiewiczu 7 sztuk z połamanej korony, skradzionej ze zwłok św. Bonifacego, kwit na zastawiony bagaż na dworcu głównym, oraz większą ilość drobnej monety, pochodzącej ze czterech rozbitych skarbonek w kościele. Przy drugim złodzieju świętokradcy, 23 l. Bronisławie Pietrzaku, szewcu z Jaktorowa, znaleziono kluczyk od walizki, 4 części z korony i również większą ilość drobnej monety ze skarbonek.

W walizce ręcznej, odebranej za kwitem z przechowalni na dworcu głównym, znaleziono połamaną przy pomocy kamienia monstrancję, kielich pamiątkowy — w całości oraz 51 wotów srebrnych (przeważnie rączek, nóżek i serduszek). Zrabowany obrus z sukna czerwonego znaleziono na polu, w kartofilsku.

Badany Staszkiewicz przyznał się do popełnionej zbrodni. Był on na nieszporach w Czerniakowie, odprawianych z powodu 40-godzinnego nabożeństwa, i wówczas przyszedł mu na myśl okradzenie tej świątyni.

We wtorek wiecz., gdy w wynajętej dla sokołów sali przy kościele odbywało się zebranie, Staszkiewicz sam tylko wszedł przez otwartą furtkę na podwórze kościelne, tam oderwał deskę z ławki na cmentarzu i przystawił do okna przy kościele.

Drugi świętokradca, Pietrzak, nieprzyznaje się do zarzuconej mu zbrodni, świeże jednak ślady zranionych palców (przy rozbijaniu szyby, za którą znajdują się zwłoki św. Bonifacego) wskazują, że Pietrzak brał czynny udział w tej zbrodni. Wskazuje to również gałganek z zawiniętego palca, znaleziony na polu przy rozbitej puszcze.

W Czerniakowie w kościele porafjalnym mieszczą się relikwie św. Bonifacego, męczennika, Rzymianina, pamięć którego obchodzi Kościół św. dnia 14. maja

Rypin Czyja własność? W kom. policji znajduje się jedna skóra końska, maści brudno-kasztanowatej pochodzącej niewątpliwie z kradzieży. Poszkodowany może się zgłosić w wyżej wymienionej komendzie.

Lublin Po raz drugi nawiedziły straszne burze Lublin i okolicę. Czego poprzednie burze nie zniszczyły, tego dokonała ostatnia straszna nawałnica, połączona z gradobiciem. Zupełnie zniszczone są żniwa w gminach Łuck, Firla, Kamionka i Parlo w powiecie lubartowskim. Grad, rozmiaru orzechów laskowych, sypał się z taką siłą, że wytłuczonych zostało mnóstwo szyb, a nawet dachy uszkodzone zostały.

Ostatnie telegramy.

Przedłużenie pracy w kopalniach górnośląskich.

Rząd przedłużył czas pracy w hutach i kopalniach górnośląskich o 2 godziny dziennie na przeciąg jednego kwartału z tem, że zarządzenie to może być każdej chwili odwołane. Rozporządzenie to zadowoliło pracodawców, tak że cofnęli zapowiadane pozamykanie warsztatów pracy.

Poseł Thugutt pozostaje we „Wyzwoleniu".

Poseł Thugutt cofnął wystąpienie z „Wyzwolenia" i pozostaje nadal jego członkiem. Wybór nowego prezesa „Wyzwolenia" odbędzie się 1 sierpnia. Presilenia nie będzie. Podobno nawet posłowie Ballin i Szakun, którzy z powodu ustaw dla Kresów Wschodnich wstąpili do Białorusinów chcą wrócić do „Wyzwolenia".

Prezes ministrów Grabski jedzie na obrady Ligi Narodów.

Prezes ministrów Grabski wyjeżdża również na obrady Ligi Narodów, które rozpoczynają się 1 września rb. W skład delegacji, która mu będzie towarzyszyła, wchodzi również były minister Skrzyński.

Nowi kandydaci na ministrów.

Nowy minister spraw zagranicznych miał być zamianowany w poniedziałek. Na kandydatów wymieniają Tytusa Filipowicza i Józefa Wielowiejskiego. Pierwszy jest posłem polskim we Finlandji.

2 miljony ludzi bez pracy.

W Ameryce nastał czas przesilenia gospodarczego. W całym kraju naliczyć można około 2 miljony ludzi bez zajęcia. Socjaliści obwiniają o to kapitalistów, że umyślnie pozbawiają ludzi pracy, ażeby ich zniewolić do głosowania na miłego im kandydata na prezydenta Ameryki, które nastąpi w listopadzie.

Ostatnie pozdrowienie.

W morzu na wschodniem wybrzeżu Korsyki znaleziono butelkę z listem następującej treści: „Brakło nam benzyny, unosi nas fala. Bądźcie zdrowi. Niech żyje Francja! Załoga Dixmuiden". Jestto pierwszy znak życia po zaginionym statku powietrznym, którego zniknięcie wywarło w całym świecie ogromne wrażenie.

Ludendorff w Pile.

Hakatyści urządzają w Pile (Schneidemühl) na pograniczu Polski wielki dzień niemiecki. Będą tam mówili o straty nad niemiecką Wisłą. Zaproszono na ten dzień Ludendorffa.

Straszna burza.

W nocy na sobotę szalała na wybrzeżu belgijskiem straszna burza. W porcie Ostendy zginęło 20 statków rybackich. Kilkadziesiąt rybaków utonęło.

Straszna walka z bandytami.

W okolicy wsi Galiza nastąpiło krwawe starcie bandytów albańskich z wojskiem. W walce zabito przeszło 309 bandytów. Żołnierzy poległo 12.

Letniska Busk, Ciechocinek i Krynica,

zamierza skarb państwa, które są jego własnością, wydzierżawić ponieważ nie przynoszą żadnych dochodów.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Z powodu przyjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej zbiórka przysposobienia I harc. druż. żeńsk. im. Marji Konopnickiej w poniedziałek dnia 21 lipca w harcówce.

Czuwaj!
drużynowa.

Chojnice. Z drużyn harcerskich. Z powodu przyjazdu p. Prezydenta Rzplitej dnia 6 sierpnia br. wzywa się druhów, aby się stawili już 5 sierpnia br. dla przeprowadzenia przygotowań o godz. 3 po poł. na podwórzu gimnazjalnem.

Chojnice. Zebranie Kółka Rolniczego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 12 w lokalu Engla. O liczny udział prosi

Zarząd.

Chojnice. Polski Związek Urzędników Celnych i funkcjonarjuszy Straży Celnej Z. Z. — filja Chojnice.

W piątek dnia 25 bm. odbędzie się w lokalu p. Jażdżewskiego o godz. 17 zebranie miesięczne Na porządku dziennym ważne sprawy, wobec tego przybycie wszystkich członków i delegatów kół pozamiejscowych konieczne Zarząd.

Chojnice. Klub Kręglarzy „Bałtyk" w czwartek dnia 24 bm. odbędzie się w lokalu p. Węsierskiego nadzwyczajne zebranie. Ponieważ będą omawiane bardzo ważne sprawy przeto o przybycie wszystkich członków uprasza się. Zarząd.

Chojnice. Ćwiczenia Ochotniczej Straży Pożarnej odbędą się w czwartek, 24 bm. o godz 7 na miejscu zwykłem. Komendant.

Chojnice. Tow. śpiewu Lutnia. Lekcja śpiewu w bieżącym tygodniu odbędzie się we wtorek dla chóru męskiego, w piątek dla chóru mieszanego o godz. 8 wieczorem w szkole. Ze względu na zjazd okręgowy dnia 27 bm. przybycie wszystkich czynnych członków konieczne. Zarząd.

Poczta redakcji.

Świadkowi. W tym wypadku nie zamieścimy, ponieważ wstrzymał się od antypolskich uwag. Niema w tym wypadku bezpośredniej przyczyny do piętnowania. Mógłby zaś odwrócić pałkę i żądać od nas sprostowań. Zatem dać lepiej pokój.

Alkohol nie wzmacnia nigdy, przytłumia tylko uczucie zmęczenia.

Prof. Dr. Bunge z Bazylei.

Wstępne notowanie giełdowe w złotych i groszach.

Warszawa, 21 7. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.15 za dolara. Funty angielskie 22.50 za ft. ang. Franki francuskie 26, 6 za 100 fr. Franki belgijskie 23.35 za 100 fr. Franki szwajcarskie 93.65 za 100 fr. Liry włoskie 22.03 za 100 lirów. Korony czeskie 15,03 za 100 kor. Korony austr. 7.18 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 21 7. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,72. Guldeny gdańskie 109,50 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.